

A. Perłowska

Symposium antropologiczne w akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, 28/X 1968 r.

Studia Philosophiae Christianae 6/1, 283-293

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SPRAWOZDANIA

Perłowska A. — Bergman P.

Symposium Antropologiczne w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, 28/X 1968 r.

Jakubowski J.

Symposium poświęcone problemowi dojrzałej osobowości w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, 16/XII 1968 r.

Samoraj A.

Posiedzenie naukowe Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej ATK w Warszawie, 20/I 1969 r.

Ślaga Sz. W.

Symposium na temat zagadnienia przedmiotu filozofii przyrody w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, 10/II 1969 r.

Siek S. — Ziółkowski R.

Symposium Psychologiczne pt. „Osobowość neurotyczna — zagadnienia psychoterapii” na Katolickim Uniwersytecie w Lublinie, 8 i 9/III 1969 r.

Wyjaśnienie

SYMPOZJUM ANTROPOLOGICZNE W AKADEMII TEOLOGII KATOLICKIEJ W WARSZAWIE

Symposium antropologiczne odbyło się w dniu 28 października 1969 r. Na program symposium złożyły się następujące referaty:

Prof. dr A. Godlewski — „Zależność kultur ludzkich od środowiska przyrodniczego”; „Rola zwierząt w wierzeniach ludów Wschodu”.

Dr P. Bergman — „Ewolucja a ukształtowanie ręki ludzkiej”.

Bp. dr B. Bejze — „Z zagadnień antropologii filozoficznej”. Referat Bp. Bejze w formie poszerzonej wydrukowany został w „Studia Philosophiae Christianae” 5 (1969) n. 1 i 2 pt.: „Aktualna problematyka antropologii filozoficznej”. Pozostałe referaty podane zostaną w obszernym streszczeniu.

A. Godlewski; „Zależność kultur ludzkich od środowiska przyrodniczego”

Rozważania na temat zależności kultur ludzkich od środowiska przyrodniczego rozpoczął autor odczytu od uwag nad problemem genezy odmiennych charakterów indywidualnych. Przedstawił dwie przeciwstawne sobie w tym względzie teorie: natywistyczną, oraz teorię Adlera. Według pierwszej — zdaniem prelegenta — indywidualne zróżnicowanie charakteru tłumaczy się czynnikami wyłącznie wrodzonymi. Człowiek przychodzi na świat z zawiązkami cech dziedzicznych (dobrych i złych), a rzeczą wychowania jest umiejętne rozwijanie cech pozytywnych i tłumienie cech negatywnych. Natomiast Adler i jego zwolennicy przyjmują, że człowiek przychodzi na świat jako tak zwana niezapisana karta, a na ukształtowanie się jego charakteru ma wpływ wyłącznie środowisko. Po szeroko zresztą potraktowanej charakterystyce wspomnianych wyżej stanowisk, prelegent przeszedł do szczegółowego omówienia zagadnień typu cech dziedzicznych, oraz typu cech powstałych pod wpływem środowiska. Uwagi na ten temat rozpoczął od refleksji nad przyczyną powstawania cech dziedzicznych zwanych instynktami, biorąc jako przykład instynkt wędrowny u ptaków, u zwierząt (szczurów), a następnie u ludzi, konkretnie u Cyganów. Koncentrując uwagę nad omawianym zjawiskiem u człowieka prelegent doszedł do przypuszczenia, że wpływy środowiska są ściśle powiązane z wytrzymałością ludzką, a ta z kolei z instynktem wędrownym. Swoją teorię poparł przykładami. Cyganie na przykład od setek lat wędrują w naszym klimacie mimo południowego pochodzenia. Słabsi z czasem wymierali, a selekcja doprowadziła do tego, że dziś Cyganie są bardziej zahartowani i wytrzymali na warunki klimatyczne od nas. Inny przykład dają Japończycy. Są oni typowymi wyspiarzami, dla których klimat kontynentu azjatyckiego jest zabójczy. Okazało się to podczas okupacji Mandżurii przez Japończyków. Wielu z nich w skutek nieprzystosowania do warunków klimatycznych chorowało na płuca i umierało. Podobny objaw selekcji i adaptacji przeszły narody skandynawskie. Stopniowo na skutek niewytrzymałości na północne oddziaływanie klimatu zanikały tam elementy południowe aż do zupełnego wynordyzowania się ludności. Następnie autor omówił zagadnienie wpływu środowiska na powstawanie kultur ludzkich. I tak ludy osiadłe nad wielkimi rzekami wytworzyły cywilizację typu rolnego (Mohenjodaro, Harappa, Egipt, Mezopotamia). Ludy koczownicze typu pasterskiego wytworzyły klasy społeczne, organizację wojskową i taktykę podboju. Wg Prelegenta pierwsze cywilizacje powstały ze zmieszania się kultury koczowników z kulturą ludów osiadłych i właśnie te dwa odmienne środowiska tworzących się kultur przedstawia Biblia w postaciach Kaina i Abla. Sugeruje też pogląd, że każda prymitywna grupa ludności ma swój swoisty styl. Dlatego też nie wytworzyły one

identycznych kultur. Przez elementy kulturowe rozumie wytwory grupy etnicznej służące do zaspokojenia jej potrzeb materialnych, społecznych, duchowych. W zakończeniu stwierdza, że przyczyny wypierania jednych elementów kulturowych a zachowania drugich, nie są dobrze znane, chociaż proces zmienności etnicznej trwa nieprzerwanie od wieków.

„Rola zwierząt w wierzeniach ludów Wschodu”.

W kolejnym swoim referacie autor poruszył szereg zagadnień dotyczących roli, jaką zwierzęta odgrywały w wierzeniach ludów Wschodu. We wstępie zaznaczył, że stosunki między ludźmi a zwierzętami istniały od zarania dziejów. Ważnym czynnikiem warunkującym je było pożywienie. Małpy czelokształtne żywią się przeważnie owocami, orzechami, pękami pewnych gatunków drzew itp. Spożywają również drobne zwierzęta, ale są one traktowane jako zupełnie dodatkowy pokarm. Człowiek natomiast niemal od początku swego istnienia rozszerzył swoje potrzeby jedzeniowe na pokarm mięsny. Zdobywanie takiego pożywienia stanowiło podstawowe zadanie mężczyzny. Trudnili się oni łowiectwem. Kobiety i dzieci zajmowały się zbieractwem. Obok potrzeby zdobywania pożywienia inne jeszcze czynniki kształtowały stosunek człowieka do zwierząt. Chodzi tu o „problem mieszkaniowy”. W dobie mieszkań jaskiniowych człowiek współzawodniczył z niedźwiedziem będącym, podobnie jak i on, lokatorem jaskiń. Autor przypuszcza, że stosunek człowieka do tego zwierzęcia ustalił się w paleolicie młodszym. Wtedy też powstała rzeźba kultowa. Na potwierdzenie swych słów autor przytacza przykład mówiący o odkryciach archeologicznych dotyczących spraw poruszanych w referacie.

Na przykład w jaskini Montespan francuski archeolog Casteret odkrył salę niedźwiedzią. Znajdowała się ona przeszło 1200 m w głąb góry. Casteret znalazł tam około trzydziestu glinianych rzeźb, przedstawiających zwierzęta łowne. Szczególną uwagę zwracała na siebie naturalnej wielkości rzeźba, przedstawiająca młodego niedźwiedzia. Cały tułów zwierzęcia pokryty był otworami pozostałymi prawdopodobnie po uderzeniach oszczepów. Rzucanie oszczepami w figurę zwierzęcia stanowiło jeden z elementów magicznych obrzędów, zapewniających myśliwym powodzenie w polowaniu. Na tym autor zakończył część wstępną referatu. Następnie zajął się omawianiem niektórych elementów kultury totemicznej mogących rzucić pewne światło na problem roli, jaką zwierzęta odgrywały w wierzeniach ludzi. Przedtem jednak podał informację o samej kulturze totemicznej dotyczące jej genezy i historii. Powstała ona wśród łowców i zbieraczy. Rozlała się po wszystkich częściach świata, wyparła inne wcześniejsze kultury i w wielu miejscach zdołała zachować swoją pierwotną formę. Mogło się to stać tylko dzięki specy-

ficznej organizacji tej kultury. Według autora najbardziej charakterystyczną jej cechą jest podział na klany totemiczne. Świadomość wspólnoty członków takiego klanu polegała na posiadaniu wspólnego totema i utrzymywaniu, że od niego się pochodzi, lub też jest się z nim spowinowacowanym. Cały klan uważa totema za ducha opiekuńczego i od niego przybiera swą nazwę. Totemami bywały najczęściej zwierzęta, ale mogły być nimi i rośliny, rzadziej przedmioty lub zjawiska natury (wiatr, słońce).

Autor przytoczył szereg przykładów nawiązujących do wierzeń ludowych związanych ze zwierzętami. Jego zdaniem na gruncie wiary w reinkarnację zrodziło się przekonanie, że totem może wcielać się w członków klanu w każdym pokoleniu. Był on znakiem zewnętrznym klanu i symbolem spójni rodowej. Według wierzeń, jak podaje autor, totemowcy po śmierci wracali do swego przodka totema, jako do źródła opieki i błogosławieństwa.

Totemowcy zachowywali pewne prawa normujące i kierujące ich życie, a zarazem obejmujące ochronę totema. Rośliny i zwierzęta będące totemami, nie mogły być ani spożywane, ani zabijane przez członków klanu. Klan „Jeża morskiego” na Samoa nie mógł zjadać tego zwierzęcia pod karą skrzywienia kiszki. Klan „Liścia bananowego” żył pod grozą olysienia, gdyby któryś z klanowców nosił ten liść jako zasłonę przed deszczem.

Klan otaczał opieką swojego totema i dokładał wszelkich starań, aby ten odpowiednio się odżywił i rozmnażał. Autor zaznaczył, że takie postępowanie miało na celu dostarczenie swych totemów innym klanom jako pożywienia. Wysunął również pogląd, że podstawą totemizmu stanowiła początkowo ochrona pewnego obiektu spożywczego na terytorium danego klanu celem wymiany go na produkty pochodzące z terytoriów zajmowanych przez klany sąsiednie. Przytoczył również ekonomiczną hipotezę M. Haddona stwierdzającą, że takie postępowanie mogło przyczynić się do rozwoju handlu wymiennego. Prof. Godlewski omówił w swym referacie kilka hipotez wyjaśniających powstanie wierzeń totemicznych. A oto niektóre z nich: James Frazer w swej pracy „Totemism and Exogamy” — London 1919 r., utrzymuje, iż kluczem do wyjaśnienia początków totemizmu są wierzenia kobiet australijskich przekonanych o tym, że dziecko przychodzi na świat z powodu specjalnej interwencji sił wyższych zależnych od Totema. Należy więc o niego dbać, aby nie zerwać powinowactwa, gdyż wtedy rodziny stałyby się bezpłodne. Jest to tak zwana hipoteza koncepcjonalistyczna.

Hipotezę totemizmu jako elementarnej formy życia religijnego wysuwa E. Dureau de la Motte pod tytułem „Les formes elementaires de la vie religieuse, le systeme totemique en Australie” — Paris 1912 r. Uważa on, że totemy jako symbole siły wyższej powstały z wierzeń

w demony, bóstwa i geniusze Autor referatu daje w tym miejscu uzupełnienie, że obecni badacze na podstawie ekspertyzy niedawno uzyskanych materiałów sprzeciwili się temu pogładowi.

Następną przedstawioną w referacie przez autora hipotezę nominalną reprezentuje etnolog angielski z uniwersytetu w Oxford A. Lang w dziele pod tytułem „Magie and Religion”. Według niego klany otrzymywały osobne przezwiska dla wzajemnego odróżnienia się. Przewiska te przyjęły się na stałe.

Bardzo oryginalną według autora hipotezę biologiczną reprezentują: Herbert Spencer i Thurnwald. Przewidują oni, że między totemem a członkami klanu istniało jakieś powinowactwo naturalne. Sprawa nie została jednak bliżej wyjaśniona.

Szkoła wiedeńska z W. Schmidtem na czele wyznaje hipotezę neonaturalistyczną. Polega ona na założeniu, że ludzie pierwotni z łatwością potrafili identyfikować zwierzęta i rośliny z gwiazdami. Miało to miejsce na przykład w nazwach kregu zodiakalnego u starożytnych Egipcjan pisał o tym w XVIII w. Dupuis). Po zapoznaniu słuchaczy z powyższymi hipotezami, autor przechodzi do omówienia stosunku Azjatów do zwierząt wywodzącego się z wierzeń totemicznych. Według autora wśród Azjatów nie można przeprowadzić wyraźnej linii demarkacyjnej odróżniającej ludzi od zwierząt. Żaden przesąd nie wyizolowywał człowieka ze świata przyrody. Autor przytacza teorie głoszone przez Lie-tse, że wszystkie stworzenia posiadające krew i zdolność oddychania nie mogą różnić się między sobą ani inteligencją, ani uczuciami. Podobne stanowisko zajmuje Liu-tu-tsi-king dodając, że właśnie dlatego należy odnosić się dobrotliwie zarówno do ludzi jak i do zwierząt. Według autora Japończycy podobnie jak i inne ludy Wschodu przypisują zwierzętom właściwości posiadania duszy. Zgodnie z prastarymi wierzeniami dusza zwierzęcia może przejść do człowieka, wszelkie zaś owady, węże, ptaki i rośliny według „Hinduskiego kodeksu wierzeń” dostają się do nieba przez cnotę surowych cierpień. Buddyści japońscy uważają, że stan bycia zwierzęciem jest stanem zaciemnienia ducha, że zwierzę godne jest naszej dobroci i sympatii. W Chinach już za czasów Szangów, a więc cztery tysiące lat temu wierzono, że zwierzęta przechodzą do życia wiecznego. W związku z takim przekonaniem istniały tam cmentarze koni. Podobnie w Japonii jeszcze do dziś odbywają się pochówki ryb i innych zwierząt. W ich intencji odprawia się coś w rodzaju nabożeństwa zwanego „kuyo”. Obrzęd ten jest daleko starszy od Buddyzmu. W Tybecie powszechnie sądzi się, że zwierzęta rządzą się własnymi rygorystycznymi prawami. Jeśli kilka zwierząt gryzie jakieś inne, nawet z tego samego stada, ludzie nie interweniują, aby wymiarowi sprawiedliwości stało się zadość.

W dalszym ciągu przytoczył autor szereg przykładów mówiących o tym, jak wiele rodów i klanów wlicza między swych tradycyjnych przodków zwierzęta. W Indiach Gadabowie wymieniają krowę, Lambadi — małpę, na Sumatrze klan „Mandeling” — tygrysa, w Indonezji poszczególne klany pochodzą od dzika, węża, krokodyla, żółwia, węgorza psa itd. Radżowie z Minangkaban na Sumatrze uważają, iż pochodzą od krokodyli. Według J. Mocha, badacza kultur dalekiego Wschodu, mieszkańcy tamtych stron powszechnie wierzą, że zwierzęta znajdują się w tych samych warunkach życia, jego odnowy i śmierci jak i oni. Uważają zwierzęta za braci. W Japonii sądzi się nawet, że zwierzęta domowe oddają swe życie za obywateli. Istnieją też przekonania, że niektóre grupy ludzkie mogą przemieniać się w zwierzęta. Na przykład w Indiach południowych Monuwarowie i Nayaka mają zmieniać się w tygrysy, Parayanie w byki, psy, a nawe w słonie. Podobne wierzenia istnieją również w Chinach.

P. Bergmann, Ewolucja i właściwości ręki ludzkiej
(streszczenie autora odczytu)

Sledzenie procesu antropogenezy pozwala przekonać się, że narządy ludzkie rozwijały się przystosowawczo, ujawniają bowiem m. in. cechy, wskazujące na przebyte etapy rozwoju ewolucyjnego w rozmaitych warunkach. Pozostaje to w zgodzie z uogólnionym stwierdzeniem, że ewolucja polega na ciągłym udoskonalaniu przystosowań do nieustannie zmieniającego się środowiska. Z tego punktu widzenia oraz w aspekcie morfo-funkcyjnym i z uwzględnieniem rozwoju kultury materialnej rozpatrywać należy ewolucję ręki. Jej rozwój w ewolucji Hominidae ściśle łączy się z rozwojem dwunożnej lokomocji (orthoskelia i bipedia) i kompleksu mózg-czaszka. Tej klasycznej triady zespołów cech morfologicznych nie można pomijać przy rozpatrywaniu jakiegokolwiek problemu dotyczącego antropogenezy, a wśród nich bodaj najważniejszego: przejścia do zamierzonego i celowego wytwarzania narzędzi, wymagającego m. in. właśnie odpowiednio ukształtowanej ręki.

Najwcześniej pojawia się kompleks bipedii będący niezbędnym warunkiem wykształcenia się ludzkiej ręki poprzez uwolnienie jej od funkcji podporowo-lokomocyjnej i umożliwienie rozwijania właściwości manipulacyjnych. Adaptacja szkieletu kończyny dolnej do bipedii objawia się już u Australopithecinae i, w całej pełni, u hominidów typu *Homo habilis* (człowiek „zmyślny”), żyjących ponad 1 milion lat temu. Zdaniem G. Heberera (1955) początek kształtowania się kompleksu bipedii można odnieść do przełomu miocenu i dolnego pliocenu, występowały bowiem wówczas formy o mało wyspecjalizowanych kończynach,

o wskaźniku międzykończynowym bliskim 100, prowadzące najpełniej półnadrzewny tryb życia, czyli tzw. prebrachiatory (np. *Proconsul africanus*, *Pliopithecus vindobonensis* i in.). Formy takie mogły być punktem wyjścia ewolucji zarówno w kierunku hominoidalnym jak i skrajnie brachiacyjnym. Tym samym prawdopodobnie możliwość rozwoju głównego pnia wyższych naczelnych w kierunku hominoidalnym pojawiła się już w miocenie. Nie znajduje raczej uzasadnienia pogląd, iż orthoskelia i bipedia powstały w wyniku brachiacyjnego lub brachiacyjno-krurriacyjnego czyli czysto nadrzewnych typów lokomocji, prowadzą one bowiem do specjalizacji kończyn, jaskrawo różniące się od ludzkiego typu specjalizacji ręki i stopy. Przejściowo nadrzewny tryb życia odlegli przodkowie człowieka mogli prowadzić raczej na znacznie wcześniejszym, niż antropoidalnym, etapie swojego rozwoju, a że etap ten jednak musiał istnieć, świadczą pewne cechy kończyny górnej: chwytność ręki, zdolność do pronacji i supinacji przedramienia, obecność listewek skórnych, prze-waga mięśni zginaczy nad prostownikami itp. W obecnej chwili najbardziej realną wydaje się być tzw. hipoteza o prebrachiacyjnym typie lokomocji wczesnych prehominidów (np. *Proconsulidae*), stanowiących wczesną fazę przedludzka antropogenezy. Od momentu ostatecznego wykształcenia się bipedii i orthoskelii rozpoczyna się ostateczny rozdział funkcji obu par kończyn i odmienne kierunki ich specjalizacji — stopy do funkcji podporowo-kroczonej, ręki — do manipulacji i pracy.

Ogólnie przyjmuje się, iż parzyste odnóża palczaste kręgowców lądowych rozwinęły się z parzystych płetw prakręgowców wodnych, płetwy bowiem nadają się do funkcji kroczonej, co obserwujemy u niektórych ryb kostnoszkieletowych (*Trigla*, *Periophthalmus*), a w geologicznej przeszłości u niektórych ryb z górnego dewonu (*Sauripterus*, *Eusthenopteron*). Najstarsze płazy kopalne posiadały już typowo palczasty model odnóża, o zasadniczym dla kręgowca lądowego planie budowy anatomicznej, poruszały się jednak za pomocą propulsji. Geologicznie młodsze gady mogły już wykonywać ruchy kroczące, przy czym następuje wówczas ważny dla dalszej ewolucji podział czynności kończyn — przednie służą głównie do podpierania, tylne zaś do popychania ciała. Ssaki, podobnie jak gady, posiadają odnóża zbudowane według zasadniczego wzoru pięciopalczastego, wykazują jednak wielką różnorodność specjalizacji (m. in. redukcja palców) w zależności od typu lokomocji, środowiska i trybu życia (stopochodność, palchochodność, pływanie, lot itd.). Ponieważ ręka ludzka cechuje się pięciopalczastością, przeciwstawnością kciuka i chwytnością, należy, sięgając wstecz, znaleźć taką hipotetyczną formę wyjściową ssaka, której typ kończyny mógł mieć szanse rozwijania specjalizacji w kierunku hominoidalnym, a więc typ pięciopalczasty o predyspozycjach do chwytności. Ssak taki najprawdopodobniej musiał cechować się pół-nadrzewno-naziemnym typem lokomocji i stopochodnością, inne

specjalizacje bowiem z morfo-funkcjonalnego punktu widzenia nie mogą stanowić punktu wyjścia dla kończyn naczelnych ze względu na swoje właściwości np. zanik chwytności, zanik kciuka lub 2—3 palców, jaskrawa przebudowa proporcji, powstanie kopyt itp.). Dane paleontologiczne i anatomo-porównawcze sugerują, iż hipotetyczną formą wyjściową był ssak praowadożerny, podobny do dzisiejszych wiewiórczaków (Tupaiaidae), a to ze względu na budowę autopodium zbliżoną do budowy ręki naczelnych. Tych samych warunków wymagać musimy od praantropoida, będącego z kolei punktem wyjścia dla procesu hominizacji ręki, przy czym musi on jednak, jak już wspomniano, posiadać pewne cechy uwarunkowane początkową i przejściową fazą nadrzewnej idioadaptacji (być może jeszcze w paleocenie), polegającej na powolnym wspinaniu się na drzewo przy pomocy kleszczowatego obchwytywania gałęzi. Uniwersalną cechą typowo już nadrzewnych naczelnych jest wydłużenie palców i zwężenie ich dystalnych falang; dodatkowo na adaptację do brachiacji wskazuje zawsze skrócenie lub redukcja kciuka oraz zagięcie proksymalnych falang palców; przystosowanie zaś do naziemności wywołuje jaskrawe skrócenie palców głównie kosztem falang proksymalnych i środkowych. Żadnej z wymienionych właściwości nie wykazują ręce hominidów, nie można więc poszukiwać formy wyjściowej ku ręce ludzkiej wśród form zbliżonych do dzisiejszych małp człekokształtnych (antropoidów) o wąsko wyspecjalizowanych kończynach, lecz jedynie wśród stosunkowo mało wyspecjalizowanych form antropoidów kopalnych, tzw. półnaziemnych prebrachiatorów. Warunki takie spełnia prymitywny antropoid wczesnomiocencki z Afryki wschodniej, należący do rodzaju *Proconsul*. Jego ręka reprezentuje wyjściowy typ na drodze ku hominizacji, typ poprzedzający rękę australopiteków i *Homo habilis*. Ręka tego ostatniego zaś weszła już zdecydowanie na drogę hominizacji. Szczegółowa analiza anatomiczna i funkcjonalna wskazuje na pierwotny, nie wyspecjalizowany charakter kończyn u *Proconsul*. Jego ręka, oprócz pewnych cech antropoidalnych, posiadała też cechy cercopitekoidalne. Była stosunkowo krótka, miała dobrze rozwinięty kciuk, nie posiadała jednak siodełkowej powierzchni stawowej w I stawie nadgarstkowo-śródręcznym, ani typowego dla brachiatorów wygięcia falang. Druga kość śródręcza posiada masywny trzon i podstawę, a to jest cechą charakterystyczną głównego kierunku ewolucji ręki naczelnych na drodze kształtowania się ręk hominidów (tzw. radializacja). Zjawisku temu nie towarzyszy jednak zachodząca u człowieka relatywna redukcja czwartej kości śródręcza, a to potwierdza wspomnianą już pierwotność ręki u *Proconsul*. Dostępne dane pozwoliły mi na szacunkowe obliczenie, iż ręka *Proconsul* wykazuje tylko 37% cech brachiacyjnych, a 63% cech niebrachiacyjnych; był więc on prebrachiatorem, najbardziej prawdopodobnym punktem wyjścia rozwoju tak w kierunku antropoidalnym

jak i hominidalnym. To właśnie Proconsul jest, w darwinowskim sensie, tzw. „ancient member”.

Chronologicznie następną grupą, wymagającą omówienia, są Australopithecinae. Zdaniem R. Brooma (1947, 1949) struktura i układ kości w szkieletcie rąk australopiteków w ogólnych zarysach nie różnią się od tychże w ręce ludzkiej. Dostępne dane szkieletowe wskazują na opanowanie przeciwstawności kciuka podczas chwytu i na zdolność do stosowania silnego nacisku kciukiem na przedmiot trzymany w ręce. Świadczy o tym m. in. wolarne (dodłoniowe) przesunięcie siodełkowatej powierzchni stawowej pierwszej kości śródreżca u *Paranthropus robustus*. Australopiteki używały więc rąk do chwytania i utrzymywania dużych i ciężkich przedmiotów (kości, kamienie) i do manipulowania nimi (np. polowanie, obrona). Anatomicznie ręka australopiteków reprezentuje najogólniej model ludzki, nie można jednak z całą pewnością stwierdzić, czy była ona świadomym wykonawcą narzędzi. Relatywnie mała pojemność mózgu oraz jego rzeźba oceniona na podstawie odlewów wewnętrzzaskkowych, wskazuje raczej na niezdolność do wykonywania pracy w dzisiejszym pojęciu.

Lepiej poznana jest ręka *Homo habilis* (koniec pliocenu lub dolny plejstocen), zaliczanego niekiedy do „progresywnych australopiteków”, reprezentujących niejako pierwszy etap ucłowieczenia jest on bowiem twórcą kamiennnej prakultury otoczkowej, tzw. „pebble culture” czyli olduwajskiej. Ręka omawianej formy charakteryzuje się wprawdzie obecnością siodełkowatej powierzchni stawowej w pierwszej kości śródreżca, jednak palec pierwszy w stosunku do drugiego, w sensie dzisiejszych proporcji, jest jakby mniej zaawansowany w procesie hominizacji w porównaniu np. z neandertalczykami; wskazuje to na nieznaczną odmienność przeciwstawności kciuka. Najciekawszą cechą ręki *Homo habilis* jest wydatne poszerzenie falang paznokciowych, zwłaszcza w kciuku. Cecha ta jest najwcześniejszym przejawem hominizacji ręki. Jest ona związana z przystosowaniem do niższego stopnia chwytności, tzw. „siłowego uchwytu” jakiegoś przedmiotu, przy użyciu wielkiej siły. Do chwytności wyższego stopnia tzw. „precyzyjny uchwyt” przedmiotu) *Homo habilis* był raczej niezdolny ze względu na wspomnianą odmienność przeciwstawności kciuka. „Brak” ten rekompensowała właśnie adaptacja siłowa ręki (J. Napier 1962). Ogólnie ręka *Homo habilis* wstąpiła zdecydowanie na drogę hominizacji i była w pełni zdolna do wykonywania najprostszych czynności, zmierzających do bardzo prymitywnej obróbki otoczków, znalezionych zresztą wraz z jego szczątkami, w postaci pranarzędzi (the choppers) wspomnianej „pebble culture”. Przypominały one nieco pięściaki powstałe przez odbicie 3—7 odłupków. Niektórzy badacze (np. J. N. Spuhler 1965) mniemają jednak, iż działal-

ność *Homo habilis* nie zasługuje na miano pracy ludzkiej w dzisiejszym tego słowa rozumieniu.

Jak widzimy, na początku czwartorzędu był już wykształcony ludzki model ręki, a dalszy rozwój zmierzał w kierunku coraz większego jej podporządkowania korze mózgowej, doskonalenia precyzji ruchów i drobniejszych szczegółów anatomicznych oraz — co należy szczególnie podkreślić — rozwoju ręki jako narządu czucia badawczego (protopatycznego i epikrytycznego), nie bez związku z rozwojem mowy artykułowanej.

Niestety nie zachowały się szkielety rąk *Homo erectus* (*Pithecanthropus* i *Sinanthropus*). O sprawności ręki praczłowika i sposobie posługiwania się nią można sądzić jedynie na podstawie narzędzi i odlewów wewnątrzczaszkowych, mówiących o budowie mózgu, która wskazuje na wykształcenie poznawczych właściwości ręki. Ręka pithekanropa musiała cechować się siłą, masywnością i mocnym kciukiem, przeciętny bowiem ciężar ówczesnych pięściaków dochodził do 2 kg, a nierzadko przekraczał tę liczbę. Przyjmuje się (m. in. V. I. Kotchetkova 1964), iż czynności wykonywane przez *Homo erectus* zasługują już w pełni na miano pracy ludzkiej.

Ręka bardzo niejednorodnej grupy neandertalskiej reprezentowana jest przez dość kompletne szkielety należące zarówno do tzw. „klasycznych” jak i „progresywnych” neandertalczyków (*La Chapelle*, *La Ferrassie I* i *II*, *Kiik-Koba*, *Tabun*, *Skhul*). Pod względem głównych cech morfologicznych ręce wymienionych neandertalczyków całkowicie należą do typu ludzkiego a wydatnie różnią się od rąk antropoidów. Występują jednak pewne różnice między „klasycznymi” i „progresywnymi” neandertalczykami, polegające na nieco odmiennej specjalizacji. U pierwszych zaznacza się relatywne skrócenie pierwszej kości śródreża w stosunku do drugiej. Ponadto mają oni wypukłą, a nie siodełkową powierzchnię stawową u podstawy pierwszej kości śródreża. Natomiast „progresywni” neandertalczyki (typu *Skhul*) posiadają specyficznie ludzką siodełkową powierzchnię stawową oraz z pełni wykształcone współczesne proporcje pierwszego i drugiego palca oraz pierwszej i drugiej kości śródreża. Tak więc w pełni współczesną strukturę ręki spotykamy dopiero u owych „progresywnych” neandertalczyków z Azji Przedniej i na tym wyższym etapie antropogenezy ukształtowała się definitywnie ręka ludzka. Na tym też etapie kończy się właściwie hominizacja ręki, istnieje już ręka typu „*sapiens*”, podczas gdy, jak o tym była mowa, kompleks bipedii istniał już od dawna, czaszka natomiast zaczęła dopiero uzyskiwać ostateczne „*sapiensowe*” proporcje.

Po zniknięciu człowieka neandertalskiego pojawia się w paleolicie młodszym człowiek rozumny kopalny (*Homo sapiens fossilis*), a potem jego genetycznie bezpośredni kontynuator — *Homo sapiens recens*. Jego ręka, czyli taka, jaką dziś posiadamy, charakteryzuje się specyficznymi,

tak morfologicznymi jak i funkcjonalnymi, właściwościami. W sensie morfologicznym są to m. in.: doprowadzona do doskonałości przeciwstawność kciuka i jego decydujący udział w subtelnych i siłowych czynnościach ręki; zróżnicowanie funkcjonalne wszystkich palców i ich wielka ruchliwość niezależna od ruchomości śródreżca, co należy do najważniejszych przystosowań do skomplikowanych manipulacji; duża szerokość dłoni w porównaniu z innymi prymatami; radializacja związana m. in. z manipulowaniem małymi przedmiotami; duża dyferencjacja mięśni własnych i unerwienia ręki; zdolność do całkowitego i swobodnego prostowania palców itd. W sensie funkcjonalnym ręka ludzka łączy właściwości rąk wszystkich prymatów. Podczas chwytania i trzymania dużych przedmiotów szeroko rozstawiamy palce i daleko odwodzimy kciuk. Taki ruch zdolne są wykonywać liczne małpiatki. Z łatwością chwytamy drobne przedmioty za pomocą tylko kciuka i palca wskazującego — tę czynność potrafią wykonywać także małpy niższe. Potrafimy podnosić duże ciężary, podciągać ciało na drążku gimnastycznym, a nawet, po treningu, zdolni jesteśmy do akrobacji. To zaś potrafią wykonywać już tylko małpy człekokształtne. Istnieją jednak czynności nie dostępne dla żadnych dzisiejszych prymatów poza człowiekiem. Są to czynności, przy których główne obciążenie przypada na kciuk lub na kciuk i palec wskazujący łącznie (np. pisane). I na tych zdolnościach oraz na pełnym podporządkowaniu ręki korze mózgowej, a dopiero na drugim miejscu na proporcjach, polegają główne różnice między ręką ludzką i małpią. Tylko więc człowiek dysponuje narządem o tak szerokim wachlarzu funkcjonalnych możliwości, łączącym wielką siłę, wykształcenie czucia badawczego, zręczność i zdolność do najsubtelniejszych manipulacji przy pomocy palców.

W konkluzji należy stwierdzić, że u podstawy kształtowania się ręki ludzkiej leżały dwa czynniki: 1° wspomniane na początku predyspozycje do podziału funkcji obu par kończyn u wczesnych kręgowców, 2° instynkt manipulacyjny. Punktem wyjścia rozwoju ręki był pierwotny pięciopalczasty model autopodium prakręgowca lądowego, warunkiem ostatecznym zaś były orthoskelia i bipedia, a potem i rozwój kultury materialnej.

A. Perłowska

SYMPOZJUM POŚWIĘCONE PROBLEMOWI DOJRZAŁEJ OSOBOWOŚCI

W dniu 16 grudnia 1968 r. specjalizacja psychologiczna Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie zorganizowała symposium poświęcone wybranym zagadnieniom z psy-